

Gdańsk 25.08.2018

Dr hab. sztuk pięknych  
Arkadiusz Sylwestrowicz  
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

Pan dr hab. Piotr Karczewski, prof nadzw.  
Dziekan Wydziału Grafiki i Malarstwa  
Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi

Recenzja doktoratu Anny Lehmann

Pani mgr Anna Lehmann stara się o tytuł doktorski, finalizując Doktoranckie Studia Środowiskowe na Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi w dziedzinie sztuki piękne, specjalizacja malarstwo. Jej promotorem jest dr hab.

Aleksandra Gieraga, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

Pani Anna Lehmann uzyskała dyplom magisterski na Wydziale Grafiki i Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, w Pracowni Malarstwa Prof. Mariana Kępińskiego, aneks w Pracowni Technik Litograficznych prof. Witolda Warzywody. Wcześniej obroniła dyplom licencjacki na Wydziale Edukacji Wizualnej Akademii Sztuk Pięknych im. W. Strzemińskiego w Łodzi w Pracowni Rzeźby Prof. Bogdana Wajberga.

Na podstawie dostarczonej dokumentacji od momentu uzyskania tytułu magistra, czyli od 2004 roku, do 2017 roku Anna Lehmann ma na swoim koncie cztery wystawy indywidualne oraz brała udział w siedemnastu wystawach zbiorowych. Trzeba przyznać, że nie jest to duży dorobek artystyczny, ale biorąc pod uwagę, że jest także żoną i matką trójki dzieci, wydaje się wystarczający.

Warto zwrócić uwagę na działalność zawodową doktorantki, zwróconą w dużej mierze na pracę edukacyjną związaną ze sztuką. Była instruktorem plastyki w



Miejskim Ośrodku Kultury w Rzgowie czy koordynatorem działań artystycznych oraz instruktorem plastyki w Miejskim Ośrodku Kultury w Konstancynie Łódzkiej. Poza malarstwem interesują ją także fotografia, muzyka, design, wystrój i aranżacja wnętrz.

Warto poświęcić kilka słów wczesnym pracom pani Anny Lehmann, powstałym od 2004 roku, od momentu otrzymania tytułu magisterskiego. Prace przedstawione w 2005 roku w Galerii nad Regałem w Łodzi to martwe natury, obrazy kwiatów – storczyków, *Phalaenopsis*, jak tytułuje sama artystka cykl obrazów.

Zwróćmy uwagę, że symbolika tej rośliny związana jest z miłością, delikatnością, zmysłowością. Motyw ten rozwija się w pełni i bardziej dosłownie w czasie wystawy pt. „Oczekiwanie” w Galerii 526 w Poleskim Ośrodku Sztuki w Łodzi w 2015 roku. Jak pisze w zaproszeniu o tej wystawie sama Anna Lehmann, „W roku 2006 zostałam po raz pierwszy mamą. To zdarzenie było dla mnie tak dużym przeżyciem emocjonalnym i duchowym, że od tego czasu stało się motywem przewodnim mojej twórczości. Cykl *Oczekiwanie* to swoisty zapis emocji towarzyszących oczekiwaniom na przyjście dziecka na świat”.

Na obrazach widzimy różne stadia ciąży.

W tym wczesnym etapie malarstwa pani Anny Lehmann obserwujemy już to, co stanie się kwintesencją jej twórczości. Zainteresowanie własnym światem – kobiecością, zmysłowością, ciałem i jego wymiarem płodnym, twórczym.

W symbolicznym – kwietnym – wymiarze powrót do doznań związanych z tymi elementami będzie także tematem jej kolejnych wystaw, jak ta w Galerii „Ogród Sztuki”, w Konstancynie Łódzkiej w 2016 roku.

Jako rozprawę doktorską Anna Lehmann przedstawiła pracę *Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy? Hommage dla rodziny. Wieloelementowy obiekt malarski*, stworzoną pod kierunkiem dr hab. Aleksandry Gieragi, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

Doktorantka w pisemnej części pracy zwraca uwagę, że problem, który ją pochłania, jest zarazem uniwersalny, jak i indywidualny. Przywołuje fundamentalne pytania, głównie o czas jako element tworzący strukturę wszechświata, a także – najważniejsze dla jednostki – pytania o stosunek indywidualnego człowieka, jego świadomości – do czasu. Jako inspirujące dla siebie autorka przywołuje rozważania

niemieckiego filozofa i socjologa Norberta Eliasa, autora dziedziny socjologii procesu i socjologii figuracyjnej.

W skondensowany sposób próbuje także wyłuskać sposoby ludzkiego myślenia o czasie od starożytności do współczesności.

Opisowa część pracy wydaje się być konieczna do prawidłowego zrozumienia i sensownej oceny obiektu, który przedstawiła artystka, tworząc swój „wieloelementowy obiekt malarski”.

Dobrze wiemy, że czas jest czymś poza czy nawet ponad człowiekiem i materią – regularnością, powtarzalnością, kolistością. Ale wejście w niego jednostki ma aspekt liniowy, jednostkowy, niepowtarzalny, zmierzający od ściśle określonego początku – dnia urodzin – do kresu – śmierci.

Mgr Anna Lehmann w swoim obiekcie podejmuje właśnie próbę ujęcia tych dwu struktur. 365 malarskich minimodułów układa w kombinacje opracowane systematyczną metodą. Każdy z nich obrazuje konkretny dzień w roku, opierając się na schemacie nakładania kolejnych warstw struktur malarskich według liczby minut, schemacie, który w obszernych tabelach, zawierających adekwatnie dostosowane warstwy bieli i czerni, autorka prezentuje w pracy. Można by powiedzieć, że plan, który zakłada sobie malarka jest absolutny, totalny, a przez to także budzący już na wstępie wątpliwości. Ale nie do końca tak jest.

Malarka próbuje bowiem podejść do analizy czasu skromniej, biorąc za datę początkową 1 stycznia 2017 roku – jako dzień urodzin swojej córki – to właśnie aspekt ludzki, indywidualny, niepowtarzalny kalendarza – i dochodząc do 31 grudnia tego roku.

Konfiguracje modułów w obiekcie, obrazujące poszczególne dni roku, autorka uwieczniała fotograficznie.

Nie ma wątpliwości, że przedstawiona do oceny praca *Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy? Hommage dla rodziny. Wieloelementowy obiekt malarski* Anny Lehmann na tle wcześniejszych dokonań pokazuje rozwój artystyczny malarki. Przy zachowaniu wrażliwości związanej z wglębieniem się w ludzką indywidualność, kobiecość, wrażliwość, dzieło wnosi kilka nowych ważnych aspektów. Wśród nich warto wymienić głębsze niż w poprzednich dziełach wejście w formę abstrakcji konceptualność. Interesująca jest próba zbudowania całościowego

związanego z czasem systemu, dzięki któremu można budować dzieło sztuki, systemu, który staje się także ważnym wskaźnikiem interpretacyjnym. Co do wartości malarskich, trudno jest wyrazić opinię tylko na podstawie dołączonych fotografii. Dopiero w przestrzeni wystawienniczej obiekt może zyskać odpowiedni dla odbiorcy wyraz. Mam nadzieję, że prezentacja wykaże sens opracowanego przez autorkę systemu. Przedstawiona praca oraz dokumentacja wydaje mi się jednak wystarczająca do nadania pani mgr Annie Lehmann stopnia doktora.

Arkadiusz Sylwestrowicz  
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

